Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 24 KWIETNIA. № 33 ROK 1851.

DYREKCJA UBEZPIECZEŃ.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż ustanowiona przez Nią a przez Kommissją Rządową Spraw Wewnętrnych i Duchownych zatwierdzona, reskryptem z dnia 30 marca (11 kwietnia 1851 r. Nr. 2803/10746 wysokość jedności składkowéj od ubezpieczenia zabudowań na rok 1851, jest kop. $1\frac{1}{3}$ tak jak w roku zeszłym, to jest: że w ubezpieczeniu na zasadach ustawą z r. 1844 przepisanych od rs. 10 z szacunku budowli klassy I. stopnia niebezpieczeństwa I. opłacać się ma kop. sr. $1\frac{1}{3}$; a w miarę tego, stosownie do ustanowionéj stopy składki wedle art. 16 ustawy rzeczonéj, z budowli odnoszących się do innych klass i stopni niebezpieczeństwa, pobraną będzie składka według następującéj taryffy:

Klassa		Stopień		Składka	kop. sr.	
Klassa	I.	Stopień	I.	Składka	kop. sr.	$1\frac{1}{3}$
»	—	»	2.	»	»	2
»	»	»	3.	»	»	$2\frac{2}{3}$
»	II.	»	1.	»	»	$2\frac{2}{3}$
»	»	»	2.	»	»	4
»	»	»	3.	»	»	$6\frac{2}{3}$
»	III.	»	1.	»	»	4
»	»	»	2.	»	»	$6\frac{2}{3}$
»	»	»	3.	»	»	$10\frac{2}{3}$
»	IV.	»	1.	»	»	$5\frac{1}{3}$
»	»	»	2.	»	»	$10\frac{2}{3}$
»	»	»	3.	»	»	16

Co do budowli według art. 15 ustawy z r. 1844 należących do 4go wyjątkowego stopnia niebezpieczeństwa, od tych stosownie do rzeczonéj ustawy dwa razy większa składka, aniżeli w stopniu trzecim przypada. — Warszawa dnia $\frac{4}{16}$ kwietnia 1851 roku.

Prezes Radca Tajny (podpisano) Hr. *Skarbek.*
za Naczelnika Kancellarji (podpisano) *Wolicki.*

PRZEDMIOTY WYSŁANE Z KRAJU NA WYSTAWĘ LONDYŃSKĄ.

Przemysłowcy nasi, ubiegając się z inemi na powszechnéj wystawie przemysłu całego świata, przesłali na nią następujące przedmioty: z Górnictwa Rządowego: próby żelaza kutego i lanego, blacha, wyroby i naczynia żelazne, nadto ruda żelazna w surowym stanie i galman. Z fabryki wyrobów kotlarskich p. Daniela Hoeke w Warszawie: machina miedziana do gotowania cukru w próżni, z wszelkiemi przyrządzeniami i kotłami, i waza z miedzi wykuta od ręki. — Z zakładu zegarmistrzowskiego Starozakonnego Izraela Abrahama Staffel w Warszawie: machina rachunkowa właśnego wynalazku p. Staffel, ułatwiająca dodawanie, odejmowanie, mnożenie i dzielenie; probierz dochodzenia wartości metali, szczególniéj prób złota i srebra, jako nowość pomysłu mogącego posłużyć za model do dalszego wydoskonalenia. — Z zakładu p. J. Pika Optyka m. Warszawy: mikroskop w szafce małéj palisandrowéj, złożony z dwóch odmian ocznych, trzech odmian soczewek achromatycznych, powiększających 800 razy, z trzema szrubami do ścisłego uregulowania i wszelkiemi przyrządzeniami, służącemi do czynienia obserwacji; Narzędzie niwelacyjne z dwiema lunetami achromatycznemi w pudełku; szkło powiększające czworokątne z materjału zagranicznego, wyszlifowane w zakładzie p. Pika; soczewki pereskopijne w osadzie szyldkretowéj ze szkła zagranicznego, wyszlifowanego w tymże zakładzie. — Z fabryki instrumentów muzycznych p. Henr: Ruderta w Warszawie: skrzypce z drzewa krajowego, a mianowicie: deska ze świerkowego, a boki, spód i szyjka, z jaworowego, do tego smyczek wraz z futerałem; i cząstki kalafonji preparowanéj. — Z zakładu obuwia męzkiego p. Müller (syna) w Warszawie: para butów męzkich nadzwyczajnéj lekkości ze skóry zwanéj sakową; para trzewików sakowych bez szwu bocznego z uszkami; i para butów rannych, wyszywanych z części różno-kolorowych skórek safianowych. — Z fabryki wyrobów wełnianych p. Fryd. Stumf w m. Tomaszowie Gubernji Warszawskiéj: dwa postawy sukna, jeden w kolorze czarnym po rs. 2 kop. 40 za łokieć, drugi w kolorze zielonym po rs. 1 kop. 95 za łokieć. — Z fabryki kapeluszy damskich p. Jerzego Loth w Warszawie: sześć kapeluszy damskich z włoskiéj i belgickiéj słomy. — Z fabryki wyrobów rękawiczniczych p. Bennot Nivet w Warszawie: szesnaście par rękawiczek damskich i męzkich, wyrobionych ze skór kozłowych rossyjskich, ułożone w pudełku tualetowém. — Z dóbr Chodowo, (w pow. Gostyńskim guber. Warszawskiéj), od Dziedzica p. Treskow: garniec pszenicy białéj zwanéj sandomierką. — Z dóbr Strzelce, tegoż powiatu i guber., będących własnością sukcessorów Treskow: garniec rzepaku zimowego wielkiego, jako próba nasienia olejnego. — Z dóbr Sokołów, (w pow. Siedleckim gub. Lubelskiéj), od Dziedzica p. Hirschmana: dwa snopki pszenicy wielo-kłosowéj, dwa snopki żyta w kłosach, tudzież pęczek włókna lnu, zwanego *syberyjskim.* — Z fabryki wyrobów chemicznych pp. Hirschmana i Kijewskiego w Warszawie: szkatułka obejmująca naczynia szklanne z materjałami do przyrządzeń chemicznych. — Z fabryki obić papierowych pod firmą SSrów Rahn i Vetter w Warszawie: 36 roll obić papierowych, przy których jedna obejmująca próby w sztuczkach; 20 liber papieru kolorowego, każda libra innego gatunku i koloru; tudzież książka z próbami, sześć pokryć ceratowych na stoły, w kolorach naśladujących słój drzewa; cztery paczki ołówków po 12 tuzinów w każdéj i futerał z próbami. — Z fabryki cukru pod miastem Sokołowem, (w pow. Siedleckim gub. Lubelskiéj), pod firmą Hirschmann, Hirschendorff i Rawicz: dwie głowy cukru rafinatu, funt po kop. $21\frac{1}{4}$, oraz głowa ubitéj mączki cukrowéj pierwszego produktu. — Z fabryki skór lakierowanych p. Rudolfa May w Warszawie: dwie skóry krajowe cielęce, lakierowane, na obówie; skóra krajowego pochodzenia, wołowa, groszkowa, lakierowana do powozów i rulon ceraty czarnéj. — Z fabryki garbarskiéj i lakierowania skór Jana Lietke w Warszawie: cztery skóry lakierowane cielęce, dwie z bukatów, dwie sakowe i 4 do powozów. — Z fabryki płótna i bielizny stołowéj p. Karola Dąbrowicza, z dóbr Dobrowola (w pow. Marjampolskim gub. Augustowskiéj): płótna, obrusy, serwety, tak stołowe jak desserowe i ręczniki. — Z fabryki sukna p. Adolfa Gotlieba

Fiedlera, w Opatówku pod m. Kaliszem: dwa postawy sukna czarnego i ciemno zielonego, pierwsze po rs. 4 kop. 50, drugie po rs. 3 k. 75 łokieć. (Dodać musiemy, iż fabryka ta zajmuje około 500 robotników, i wyrabia rocznie 129,600 łokci, wartości około rs. 320,000). Włościanki z dóbr Bedlna od p. J. Wolskiego, położonych w pow. Opoczyńskim gub. Radomskiéj, dostawiły jak to już wspomnieliśmy, dwa postawy sukna na odzież włościańską męzką, jeden koloru szarego a drugi białego, łokieć i trzy ćwierci na kop. 25.—Z fabryki mydła p. Hugo Stier w Warszawie: 15 prób mydła toaletowego.—Nakoniec od p. Michała Zeitler, przedsiębiercy robót w warsztatach mechanicznych huty Banku Polskiego, we wsi Dąbrowa pow. Olkuskim gub. Radomskiéj: dziesięć prób drutu, gwoździ i sztyftów. Część tych przedmiotów przesłaną została na Petersburg, reszta wprost z Warszawy do Londynu, za pośrednictwem jednego z tutejszych domów bankierskich. Jaka przyszłość a właściwiéj jaki los spotka te wszystkie wyroby nasze, w oczach miljona znawców i sędziów, i jakie o nich odbije się zdanie o owe przejrzyste ściany *kryształowego pałacu*, w piśmie naszém, podamy jak tylko nadesłaną będziem mieli o tém wiadomość.

(Kurjer Warsz.)

O PRAKTYCZNYCH ŚRODKACH UŻYŹNIENIA GRUNTU LEŚNEGO.

(Dokończenie).

Z tego więc cośmy tu wyżéj o użyteczności podrostów i krzewów powiedzieli, przyjąć możemy następującą zasadę względem ich hodowania lub wytępienia.

a. W drzewostanach przerzedzonych i do odmłodnienia nieprzeznaczonych, na haliznach, gołoborzach; i t. p. miejscach, podrosty, krzewy, podkrzewy i wszelkie zioła, hodować i pielęgnować zawsze będzie użytecznie dla gruntu leśnego, bo go zacieniają i swém liściem mierzwią.

b. W miejscach do odmłodnienia przeznaczonych, stopniowo tylko i to w miarę wykonywającéj się uprawy, i wzrostu zasianych lub sadzonych drzewek, usunięte i wyniszczone być winny. Jedne wrzosy odmłodnieniu nigdy albo rzadko kiedy na przeszkodzie nie stoją, a że i gruntu leśnego nie wycieńczają, ich więc wzrost dla gospodarstwa leśnego, nietylko że nie jest szkodliwy, ale przeciwnie na uprawy naturalne i sztuczne i wzrost drzewek, przez lekkie ocienienie tychże, zawsze zbawienne wywiera skutki.

Wyżéj objaśniliśmy, że każdy grunt leśny, w dłuższym lub krótszym czasie, na dowolne działanie wiatrów i promieni słońca wystawiony, zawsze traci na swojéj żyzności przez ubytek próchnicy. Z uwagi jednak, że odmłodnianie lasu, bez wycięcia pewnéj ilości starodrzewu, nie może nastąpić, a częstokroć i takie są wypadki, że od razu ręby obsiewne zakładać zmuszeni jesteśmy, mianowicie w lasach do potrzeb górniczych przeznaczonych, w których drzewo opałowe w miejscu się zwęgla a następnie do zakładu jest odstawione; gdybyśmy więc w takich lasach ręby następne, to jest: ciemne, jasne i zupełne, prowadzić zamierzali, wówczas nieustałaby w cięciach wyróbka i wywózka przez lat kilka, a w końcu widzielibyśmy te same skutki, jak gdyby ręb obsiewny od razu był założony. Pytanie więc, jakiemi sposobami może leśniczy w takich położeniach, chociaż w części wycieńczeniu gruntu zapobiedz? W takich i t. p. wypadkach, zostaje tylko leśniczemu jeden środek, do zmniejszenia złych następstw, z zbytecznego odsłonięcia powierzchni leśnéj wyrodić się mogących, i to następujący: Od strony, zkąd najgłówniejsze wieją wiatry, zostawić należy dość szeroką ścianę starego lasu, jako zasłoną dla całego rębu i przyszłéj młodzieży; oraz, żeby próchnica zbytecznie niebyła wysuszoną, a następnie przez wiatry uniesioną. Przezorność ta wielkiéj jest wagi, mianowicie w takiéj miejscowości, gdzie cięcia do rozległych dochodzą pól, lub z wodami się stykają. Jeżeli ręby z téj strony mocną i gęsto ścianą ochronną nie będą zabezpieczone, wówczas nietylko naturalny obsiew nie tak łatwo nastąpi, ale co gorzéj, że młodzież powstała 5 do 10 letnia, w czasie burzy od jeziora lub pola wiejącéj, z korzeniami do szczętu wyrwaną i zniszczoną być może. Podobnéj zasłony nie tylko potrzebują sosny, ale buki, dęby, świrki i jodły.

Z tych samych przyczyn, i te same skutki wywierają wiatry i słońce na drzewa, na brzegach pól, łąk i jezior rosnące, mianowicie jeżeli nie stoją w zupełnéj zwartości z téj strony. Wiatry z otwartego miejsca wiejące z łatwością rozrzucą opadły liść, a promienie słońca spadające na gładką korę buków lub jodeł, stają się przyczyną raka skórnego, zwykle powstającego z pęknienia kory. Korzenie, głównie zaś *niteczki* tychże drzew, z liścia i próchnicy odsłonięte i ogołocone, obumierają przez wiatry zbyt osuszone, a cały pień pozbawiony znacznéj ilości korzeni, nie może z ziemi odpowiednią dla siebie ilością pożywienia być opatrzonym, i gdy to do całego organizmu przejdzie drzewo, najprzód w wierzchołku usychać zaczyna, jako w części najwyższéj i od korzeni najwięcéj oddalonéj, a następnie choroba stopniowo całe niszczy, dopóki drzewo nie uschnie. Na brzegach więc lasu, nie jest korzystne, buki, dęby a nawet i jodły hodować, a jeżeli takie drzewostany do pola, łąki lub jeziora dotykają, wówczas kraniec lasu, na 4 do 6 prętów szeroki, powinien być zarośnięty sosną, albo świrkiem, któreby powyższe gatunki przed wiatrami, i promieniami słońca, chociaż w części zasłaniały.

4. Przez wykonywanie upraw nadzwyczajnych, odpowiedniemi do miejscowości sposobami.

Gdzieindziéj już objaśniliśmy, że do najdawniejszych upraw nadzwyczajnych lasów, uprawa należy bezwątpienia siew czystém nasieniem. W Niemczech, oprócz tego sposobu, znane jeszcze jest miejscami, również od dwóch i więcéj wieków, *połączone gospodarstwo rolno-leśne*, w którém grunt leśny, oddany na 3 do 5 lat pod uprawę zboża, następnie zasiewany jest nasieniem drzew leśnych. Podobny sposób uprawy i w naszym kraju, mianowicie w lasach S-to Krzyzkich, od bardzo wielu lat jest znany, ale odmiennie *tu wykonywany* jak w Niemczech. W Saksonji, Hanowerskiem, Badeńskiem, w niektórych prowincjach Pruss i Austrji, oddaje się wycięty ręb włościanom, którzy go motykują, uprawiają i przez lat kilka zbożem zasiewają, a następnie wraca się grunt leśny pod uprawę drzew. Takiem postępowaniem ziemia leśna, nietylko że nic nie zyskuje na swojéj żyzności, ale jeszcze z siły roślinienia wycieńczoną bywa, a tém samém może podobna uprawa dla przyszłéj wegetacji drzew leśnych bardzo być szkodliwą, jeżeli bez względu na jéj przyrodę będzie prowadzoną. Włościanie nasi S-to Krzyzcy, oddany im grunt leśny pod uprawę zbożową korzystniéj dla siebie i leśnictwa przysposabiają; bo go naprzód wczas na wiosnę motykują, powierzchnię obnażoną w połowie tylko przewracają; następnie, rozrzucają po całéj powierzchni drobne gałązki i chwasty z cięcia pozostałe, i gdy wszystko w końcu mają dostatecznie wyschnie, zapalają chrusta, razem zmotykowaną i sterczącą ziemią, i całą powierzchnię zamieniają w warstwę darniowego popiołu. Tym sposobem użyzniony grunt leśny znanym popiołem darniowym, a zasiany zbożem, mianowicie *bóbrem*, *tatarką*, *grochem*, *jęczmieniem* i t. p. obfity wydaje plon, pracę rolnika stokroć wynagradzający.

Po dwóch a najwięcéj trzech zbiorach, bierze się grunt pod uprawę leśną, która również bardzo korzystne wydaje wypadki, bo sosenki, świrki, jodełki, modrzewki i t. p. drzewa, na popiele darniowym zasiane, nadzwyczaj bujny i zdrowy mają wzrost, i dwuletnie pędy zwykle są wyższe od 4 do 5 letnich pędów drzew, na zwyczajnéj ziemi zasianych.

Taka połączona uprawa zbożową i leśna, może być z wszelkiemi dla obydwóch gospodarstw korzyściami dozwoloną, ale tylko w ziemi żyznéj, spojnéj i średnio wilgotnéj; nigdy zaś w glebie lekkiéj, cienką warstwą ziemi roślinnéj pokrytéj; bo w takiém położeniu, dwuletni siew zbożowy tak dalece wycieńczy grunt, że następnie ani do rolnéj, ani do leśnéj uprawy nie będzie zdatny. W takiéj więc miejscowości, trzeba być ostrożnym, a jeśliby dobro ogółu oddania gruntu leśnego pod siew zboża koniecznie wymagało, wówczas podobne zezwolenie na krótki tylko czas może być udzielone.

Wprawdzie twierdzą niektórzy rolnicy, że samo poruszenie ziemi i częsta jéj uprawa, w części wynagradzają brak próchnicy; bo grunt na wpływ atmosfery wystawiony, sam się użyznia, przyciągając z powietrza zdatne dla swego organizmu cząstki pożywne. Zdanie takie jest mylne i przeciwne fizyologji, i warunkom życia roślin, jak to wyżéj w piśmie niniejszém jest objaśniono.

Powietrze wówczas tylko korzystnie na uprawioną działa rolę, jeżeli w téj znajduje się próchnica, którą atmosfera rozkłada, i przez to przysposabia ją do dostarczenia organizmowi pierwiastków, do jego życia potrzebnych. Jeżeli zaś gruntowi na próchnicy zbywa, lub gdy się jéj cząstki w zupełności już rozłożyły i zużyte zostały, w takim razie dozwolony przystęp powietrza braku jéj nie wynagrodzi.

Uwagi powyższe przekonywają nas, jak dalece uważnemi być powinniśmy przy układaniu planu gospodarczego dla lasu, w którym wiele jest halizn i nieużytków. U nas przyjęta jest ogólna zasada, że w podobnych wypadkach urządzający, uprawę halizn tylko w okręgach I-ch, rzadko kiedy w okręgach IV-ch, jeżeli te do odmłodnienia są wzięte; przepisuje zaś w okręgach III i II. zostawione są do następnego okresu, i to na zasadzie: »że miejsca te za lat 30 lub 60 przyjdą do odmłodnienia, i drzewo dziś siane lub sadzone, w takim razie nie wyrośnie do użytecznéj grubości. Korzystniéj więc jest dla teraźniejszości i przyszłości, halizny w tych okręgach będące zostawić nietknięte do IIgo okresu; przez to oszczędzi się kapitał, dziś wyłożyć się mający, a któryby przez lat 30 nie procentował i nareszcie zginął.« Jeżeli insze ważniejsze okoliczności uprawie podobnych miejsc nie są na przeszkodzie, np. nieodzowna pasza leśna, wówczas, owa mniemana oszczędność nie ma praktycznéj zasady i my zdania takiego bynajmniéj podzielić nie możemy, żeby dla tych jedynie przyczyn, halizny leśne własnemu losowi przez lat 30 pozostawione były. Niemasz wątpliwości, że cząstkowe uprawy, po całym lesie w rozrzuceniu prowadzone, nie tyle są korzystne, co wykonane na jednéj ciągłéj przestrzeni, bo w razie pierwszym kontrolla jest niepewna, a dozór nad ich całością utrudzony. Ale pomimo téj prawdy, niepowinny być zaniedbane, z uwagi: że żyzność gruntu leśnego jest ważnym zadaniem w gospodarstwie leśném, a tém samém układający plan gospodarczy baczyć powinien, żeby roślinność ziemi leśnéj nietylko była utrzymaną; ale w miarę możności jeszcze powiększoną; bo od niéj zależy przyszła produkcja drzewa, czyli główna dążność rozumowanego gospodarstwa leśnego.

W takim działając zamiarze, przy układaniu przepisów planu gospodarczego, łatwo się przekonamy, że korzystniéj będzie jakiekolwiek drzewa na haliznach hodować, aby tylko zasłonięte były, jak je na zupełne wystawić wycieńczenie, przez samą atmosferę, a drzewka przed 30 laty sadzone, chociażby przy odmłodnieniu tego oddziału żadnéj nie miały wartości, opłacą wyłożony kapitał z procentem, powiększoną żyznością gruntu.

Do głównych warunków utrzymania i powiększenia żyzności gruntu leśnego, policzyliśmy wyżéj: »żeby zwartość drzewostanów ciągle utrzymaną była.« Na zasadzie powyższéj praktycznéj prawdy, wykonywane tylko były, w dawnych czasach, uprawy *pełne*, czystém nasieniem lub szyszkami, a im gęściéj młodzież wschodziła i rosła, tam lepiéj udał się siew, podług owych zasad. Wkrótce jednak przekonano się, że podobne stanowisko roślin nie jest tyle korzystne jak sądzono, bo drzewka wzajemnie się tłumią i przez to we wzroście sobie przeszkadzają. Takie postrzeżenia a głównie przekonanie, że gęsta uprawa stosunkowo koszta bardzo powiększa, a zmniéjsza produkcję drzewa, naprowadziły myślących gospodarzy do zupełnie przeciwnych zasad, a jak to zwykle bywa, zamiast stopniowe zrobić zmiany i dochodzenia, posunięto się od razu do drugiéj, niemniéj szkodliwéj ostateczności, radząc i dowodząc: »że rzadki tylko siew i sadzenie, są korzystne i praktyczne, bo tą drogą znacznie się oszczędzają koszta; drzewka w większém oddaleniu od siebie silniéj rosną, i grunt leśny stosunkowo większą może wydać massę opałowego drzewa, bo korony drzew mają się gdzie rozrastać.

Z takiemi zasadami wystąpili nietylko teoryczni, ale i praktyczni uczeni, zwracając swe uwagi na przedmiot tyle ważny, z jednéj tylko strony, a pomijając inne okoliczności, niemniéj w uprawie lasów bardzo ważne, mianowicie też utrzymanie żyzności gruntu leśnego.

Hartig np. w swojém dziełku pod tytułem: *Wskazówki do najtańszéj uprawy halizn leśnych*, dowodzi; (*) »że uprawa jednego morga polskiego nasieniem sosnowém, nie może więcéj kosztować, jak kop. 15 do 18 (5 do 6 srgr.), siejąc placami, na 12 stóp odległemi; zaś na str. 80 uczy: »że sadząc pod rydel zupełnie młode sadzonki, w odległości stóp 6 od siebie, koszta uprawy takiego morga nie uczynią więcéj jak 60 kop.«

(*) Anleitung zur wohlfeilen Kultur der Waldblösen, von Harting. Berlin. 1826 r.

Trudno odgadnąć, co tak doświadczonego gospodarza leśnego, jakim bezwątpienia był Hartig, mogło do podobnéj skłonić rady? Zapewne nie własne doświadczenie, że taka robota pod względem przyszłości będzie korzystną i odpowiednią, ale tylko na prędce zrobiony rachunek przy stoliku. Bo kto uprawy wykonywał, i baczną zwracał uwagę na wszystkie okoliczności tymże towarzyszące, nabrał bezwątpienia stałego przekonania, że obsiew halizny placami, na stóp 12 odległemi, nie może odpowiedzieć celowi, i że w miejscu takiém, bez naturalnéj przerwy, jeżeli ta udzieloną być może, przez pobliskie drzewa nigdy zwarty nie będzie drzewostan; również jak sadzenie drzewek pod rydel nie jest praktyczne i oczekiwaniu naszemu nie odpowiadające. Przypuśćmy, że w każdéj szachownicy kilka wejdzie roślinek, a najmniéj jedne utrzyma się drzewko; że każde przeżyje do 30 roku, w co pewne rozsądny i praktyczny leśniczy nie uwierzy, w takim jeszcze razie, nie doszedłby drzewostan do zwartości, chyba w r. 60, kiedy skutkiem swéj przyrody, drzewka w tym wieku w wierzchołkach same się przerzedzać zaczynają, czyli tym sposobem grunt nigdy nie będzie zacieniony, a na działanie wiatrów i promieni słońca wystawiony, utraciłby powoli całą swą roślinność, z przyczyn wyżéj przytoczonych. Jeżeliby zaś uprawa na lekkim, piaszczystem gruncie była dopełniona, wówczas podobném niewłaściwém postępowaniem usposobimy go na niezawodną wydmę, z wszystkiemi złemi skutkami, przyległe pole spotkać mogącemi. Dla tych samych przyczyn, nie podzielamy zdania uczonego Liebiga, dowodzącego: »że drzewa leśne rzadko trzeba sadzić, bo tym tylko sposobem, osiągnąć możemy największą produkcją gruntu leśnego, a z rozłożystych koron drzew, dwa razy większą będziemy mieli massę drzewną, jak z lasu w zwarciu rosnącego. (*)

Jeżeli przytoczone przez nas uwagi, do przyrody gruntu leśnego oraz drzew tam rosnących trafnie są zastosowane, dziwić się istotnie trzeba, co Liebiga na taką naprowadziło myśl. Zapewne nie doświadczenie w lesie zrobione, ale przekonanie o swéj praktycznéj zasadzie, wziętéj z drzew w alejach i parkach rosnących, widząc tam ogromne lipy, dęby, jawory, klony, i t. p. drzewa, mające kilka sążni opałowego drzewa w samych gałęziach koron.

Ogrody i parki rozkładane są na glebie żyznéj a często jeszcze sztucznie umierzwionéj ziemi. W takiéj miejscowości niemasz powodu objawiać się złych skutków dla gruntu, które właśnie w lesie tak często napotykamy.

Przestrogi w uprawach czystém nasieniem, lub sadzonkami, przez Biermansa dane, są praktyczniejsze, bo on sieje i sadzi rzędami na 8 stóp odległemi, a sadzonki stoją w oddaleniu na $1\frac{1}{2}$ stopy od siebie. Taka uprawa, mianowicie też w cięciach, jest odpowiednia, bo drzewka obok siebie rosnące ocieniają się nawzajem z dwóch stron, a ponieważ w każdym rębie i na naturalny nalot, chociażby tylko w małéj ilości, rachować możemy; uprawa więc nadzwyczajna z naturalną połączona, wkrótce całą przestrzeń dostatecznie zagai, jak nas podobne przykłady w lasach S-to Krzyzkich dostatecznie przekonywają. Pierwszy więc warunek każdéj dobréj uprawy leśnéj, jest ten; żeby grunt leśny ile być może jak najprędzéj drzewkami był zacieniony, a tém samém wszystko usunięto, coby na jego wycieńczenie działać mogło. Wprawdzie zależy tu bardzo wiele od przyrody ziemi do uprawy wziętéj; bo w położeniu wilgotném, siew i sadzenie mogą być rzadsze; przeciwnie zaś, w gruncie z natury suchym, płonnym, lub urodzajnym, ale prędko do twardości opoki tężejącym.

(*) Reform des Waldbaues, z dywizą: Kronenreichthum schaft Holzreichthum; Kronenarmuth schaft Holzarmuth;—oraz Sylwan, Tom 22 str. 146.

Nigdy jednak w gospodarstwie leśném, owéj ogólnéj reguły przyjąć nie możemy: »że im rzadszy siew lub sadzenie drzew leśnych, tém większa będzie produkcja ziemi przez nich zajętéj.« Jeżeli więc w uprawach leśnych, wszystko co wyżéj jest przytoczono, uwzględniać będziemy, wówczas znajdziemy treść całéj nauki dobrego i korzystnego ich wykonywania, w następujących praktycznych zasadach, a mianowicie:

a. W miejscach wilgotnych, w gruncie żyznym, nie bardzo spojnym, w bliskości którego mała jest liczba starodrzewu, siew pełny, czystém nasieniem, lub sadzenie rzędami, może być rzadsze.

b. W gruncie lekkim, suchym, chudym, ilastym, na działanie słońca wystawionym, nie mającym obok siebie starodrzewu, siew pełny, lub rzędami, powinien być dość gęsty; zaś sadzenie najkorzystniéj wykonywa się rzędami, na 4 stopy najwięcéj odległemi, w których sadzonki na 1½ do 2 stóp są sadzone. Zaś placami siejąc lub sadząc, te na 3 stopy tylko odległe być mogą, z dwoma zawsze drzewkami w *każdéj szachownicy.*

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk 19 kwietnia. Wiadomości z Londynu, sięgające po dzień 14 t. m. mniéj są pomyślne, jak się spodziewać można było. Pomimo, że dowozy z kraju były nieznaczne, a obcego zboża nawet mało, ceny zdawały się ogólnie ku zniżeniu chylić. Krajową pszenicę 1 szyling na kwarterze niżéj płacono; na zagraniczną mało zawarto tranzakcji, ponieważ sprzedający przy cenach zeszłotygodniowych upierali się. Francja nie przestaje dowozami mąki targi angielskie uciskać.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu kwarterów.

	Pszen.	jęcz.	słodu,	owsa,	żyta	bobu	groch	wyki	s. ln.	i rzep
z kraju	4374	1621	12540	2374	—	—	880	—	—	—
z zagran.	4559	2819	—	30298	—	—	1852	—	—	—

Mąki z kraju cent. 22,450 z zagranicy 19,077.

Na naszym placu dosyć było życia w tym tygodniu. Sprzedano na giełdzie pszenicy 646 łasztów, a ponieważ z Anglji kilka znaczniejszych zamówień przysłano, cena za piękną świeżą pszenicę do 430 guld. za łaszt doszła.

Zboże z nad Bugu rychło w tym roku nadejdzie; już w przyszłym tygodniu kilka berlinek jest spodziewanych.

Za świeżą pszenicę płacono łaszt.

	Wagi funt. hol.	guld.	za korzec złp. gr.
	128 — 129	340 —380	25 17 do 28 17
	129 — 130	355 —395	26 20 — 29 21
	131 — 132	385 —430	28 28 — 32 10
Żyto	— — 125	215 —216	16 4 — 16 6
Jęczm.	108 — —	-- —165	12 11 — -- —
Groch		— —224	— — — 16 24

Pszenicy ze spichrza nic nie sprzedano.

Przez Toruń przeszło na 26 berlinkach 860 łasztów pszenicy.

Kursa zamian. Londyn 3 miesięczny 199½ srgr. Hamburg 10 tygodni 45 srgr., Amsterdam 102. Warszawa 8 dni 94%

Makowski, Kendzior et Comp.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 19 kwietnia 1851 roku. PAPIERY.	żądają	płacą.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%. . . .	92	91¾
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	111½	110⅝
Polskie Obligacje Skarbu 4%	82⅜	—
„ Listy Zastawne	—	93¾
„ Listy Zastawne nowe.	94¼	93¾
„ Obligacje Udziałowe	145¼	—
„ Obligacje 500 złotowe.	83⅜	—
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	95¼	94¾
lit. B. 200 „ . . .	19¼	18⅞

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

dnia 18 kwietnia r. b.

	OD RS.	KOP.	DO KOP.
Żyta korz. 4 ćw.	2	97—	
Pszenicy ditto	4	21½	
Grochu polnego	3	71—	
„ cukrowego	—	-- —	
Fasoli. . . .	4	57½	
Gryki. . . .	2	32½	
Jęczmienia . .	2	62½	
Owsa . . .	2	26—	
Mąki pszen. pr.	6	60—	
ordyn. kor. 6 ćw.	—	——	
„ żytn. pytlo.	—	——	
grycz. kor. 4 ćw.	3	30—	
Kaszy jaglanéj.	5	90--	
„ grycz. zw.	4	23½	
„ drobnéj.	8	40—	
„ jęcz. perło.	—	——	
„ „ ordyn	4	23½	
Siana cet. 100 f.	—	85—	

	OD RS.	K.	DO RS.	KOP
Słomy c. 100 f.	—	47 —	—	— —
Siana fura 1 k.	2	95—	5	25 -
„ „ 2 k.	5	— —	8	55 —
Słomy fura zw.	2	10—	3	60—
Drzewa sos. s.	7	44—		— —
Wół dobry.	35	10 —	68	40—
„ średni.	27	— —	34	42 —
„ lichy.	22	95 —	25	65—
Cielę. . .	1	50 —	3	75 --
Baran. . .	—	——	—	— —
Wieprz dobry.	14	— —	24	30 —
„ średni.	10	50 —	13	50—
„ lichy.	6	— —	10	— —
Masła funt.	—	17½	—	——
Słoniny „	—	10 - -	—	— —
Kartofli korzec	—	96½	—	——
Okowity garn.	—	——	—	——
Szumówki gar.	—	— -	—	— —

Sprowadzono w dniu wczorajszym na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 183, z różnych miejsc królestwa 130, ogółem wołów sztuk 313, wieprzy 315 cieląt; 1765 baranów — z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję mieszkańców wołów sztuk 255, wieprzy 234, cieląt 1631.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 22 kwietnia 1851 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	kop.	DAJĄ R. sr.	kop
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	94 —	80—	—	—
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	94 —	50—	—	—
Hamburg 300 b. m. k. .	2 M. .	143	40—	—	—
Londyn 1 funt sterlin. . .	3 M. .	6 —	39—	—	—
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. . .	1 M. .	—	—	99	50—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	100	25 —	—	—
Paryż 300 franków . .	2 M. .	76—	65—	—	—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	74 —	70 —	—	—
Wrocław 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
2. MONETY.					
Imperjały	.	—	—	5 —	16 —
Holender. dukaty nowe . .	.	—	—	3 —	—
ditto stare ważne . .	.	— —	— —	——	——
Frydrychsdory Pruskie . .	.	— —	— —	——	——
Rossyjskie assygnaty . .	.	— —	— —	——	——
Austrjackie bilety bankowe za 150 zł /.	.	— —	— —	——	——
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.	.	— —	— —	— —	— —
„ „ „ 4% rs.	.	83 —	75—	— —	— —
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		— —	— —	—	— —
„ „ nowe za 100	.	14 —	97—	14 —	93½
Obligacje udziałowe na 300 złp.	.	——	— —	——	— —
Obligacje cząstkowe na 500 złp.	.	——	— —	——	— —
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.	.	— —	— —	18 —	15—
Serje wylosow. lit. na — złp.	.	——	— —	——	— —
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100	.	— —	— —	3 —	45 —

Wartość kuponu kop. 20

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—w Warszawie dnia 11 (23) kwietnia 1851 r.—Starszy Cenzor L. T. Tripplin.